Nr. 237. Kraków, Czwartek 18 Października 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 61.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajer, przy ul. Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek I. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 1. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 17 października.*

Dzień 14 bm. zapisał się niezatartemi głoskami w pamięci naszego miasta i jego mieszkańców. Ktokolwiek nie znający stosunków w dniu owym znalazł się przed południem w rynku krakowskim. sądził niewątpliwie, że znajduje się w środku miasta, którego ludność postępowaniem nielegalnem doprowadziła do tego, iż władza bezpieczeństwa publicznego mimo swej woli i chęci chwyciła się najenergiczniejszych środków i wobec nieprzepartego oporu musi liczyć się z ewentualnością użycia broni. Tymczasem cała ludność Krakowa dzień poprzedni zakończyła tak, jak każdy inny dzień pracy i budziła się ze snu aby nowy dzień rozpocząć i przepędzić tak, jak rozpoczyna i przepędza każdy inny dzień świąteczny. Jedynie tylko klasa robotnicza przygotowywała się do walnego zgromadzenia, na którem miano omawiać prawo powszechnego głosowania. Zgromadzenia takie odbywały się jednak nieraz, a nigdy nie były powodem poważnych zaburzeń. Tydzień temu w tem samem miejscu odbyło się takie samo, trochę tylko mniej liczne zgromadzenie, na którem omawiano tę samą kwestyę. Zgromadzenie owo odbyło się spokojnie, uczestnicy rozeszli się do domów i nigdzie nie wywołali poważniejszych zajść z policyą. a chociaż wówczas nie rozwinięto takiej bagnetami popartej energii nigdzie nie przyszło do rozruchów, nigdzie nie zakłócono spokoju publicznego, nigdzie nie naruszono ani czci, ani mienia obywateli i nigdzie nie występowano w ten sposób, aby słusznie spodziewać się można, że nowe zgromadzenie da powód do czynów, które tylko z bronią w ręku a nawet rozlewem krwi poskromić będzie można Dlaczego zatem już od samego rana, przed zgromadzeniem, na rynku krakowskim ustawiono wojsko w pełnym rynsztunku i dlaczego kazano w jednej z bocznych ulic oddziałowi konnicy czekać rozkazów, a konne ordynanse przebiegały miasto? dlaczego poczyniono zarządzenia jak gdyby miastu groziło niebezpieczeństwo wielkie i pełne grozy?

Na pytania te krakowska dyrekcya policyi dotychczas nie dała odpowiedzi, a jednak, kto tak radykalnych używa środków, powinien sobie jasno zdawać sprawę z powodów, które go do tego skłoniły i liczyć się z tą ewentualnością, że przy rozdrażnieniu, jakie wszędzie i zawsze nawet w tak spokojnym i anemicznym Krakowie wywołują podobne zarządzenia, może popłynąć krew i to, jak zazwyczaj bywa, krew najniewinniejszych. Kto zaś zdaje sobie jasno sprawę ze swoich czynów i przekonanym jest, że postąpił dobrze, że postąpić inaczej nie mógł, że śmiało może na siebie wziąć odpowiedzialność, choćby za przelew krwi, ten niema powodu ukrywać prawdy i nie omieszka jej odsłonić, aby uspokoić wzburzone umysły i utrzymać powagę swej władzy.

Z komunikatu urzędowego, jaki otrzymał i ogłosił *Czas*, dowiadujemy się, że po zgromadzeniu w ujeżdżalni uczestnicy okazywali zamiar odbycia pochodu na rynek i urządzenia tam demonstracyi i że temu policya przy pomocy wojska starała się przeszkodzić i rzeczywiście przeszkodziła Nie wyjaśniono nam jednak dotychczas ani tego, czy zamiar urządzenia pochodu istniał już wcześniej, dzień przed tem lub choćby tylko na kilka minut wpierw, zanim ustawiono wojsko na rynku i na Groblach, a więc czy już w chwili tak doniosłych zarządzeń istniała obawa owego pochodu? Nie wyjaśniono wcale, czy urządzający zgromadzenie zapowiedzieli ów pochód w myśl przepisów ustawy i czy władza pochód zabroniła lub nie? Jeżeli natomiast zamiar urządzenia pochodu nie istniał ani dzień przed tem ani nawet w chwili powołania wojska pod broń, to ów zamiar, który powstał dopiero w kilka godziu po ustawieniu żołnierzy na rynku i na Groblach, nie może usprawiedliwiać tego stanu oblężenia, jaki dnia 14 b. m. zaniepokoił mieszkańców miasta. Wówczas ów pochód przedstawić się musi każdemu nie jako przyczyna, ale jako wynik przedwcześnie i nieoględnie poczynionych zarządzeń.

Chociażby jednak pochód ów był rzeczywiście zamierzony, to pozostaje jeszcze do rozwiązania pytanie, co miało być celem tego pochodu i czy zagrażał on porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu w tej mierze, aby zamiar przeszkodzenia mu usprawiedliwiał użycie siły zbrojnej i wystawienie ludności naszego miasta na niebezpieczeństwo rozlewu krwi? Przezorność nakazuje z dwojga złego wybierać mniejsze i dlatego tylko wtedy moglibyśmy przyznać racyę krakowskiej dyrekcyi policyi gdyby wykazała, że tem mniejszem złem było skonsygnowanie wojska zaniepokojenie ludności, podrażnienie najspokojniejszych obywateli i wytworzenie sytuacyi, w której lada drobnostka, lada podniecony lub nierozważny umysł z tej lub tamtej strony mógł doprowadzić do walki śmiertelnej. Chętnie słyszelibyśmy takie wyjaśnienie, ale ani fakta, ani komunikat ogłoszony w *Czasie* nie daje go nam wcale.

W każdym razie nie możemy oszczędzić władzom bezpieczeństwa tego zarzutu, że zarządzenia, jakich świadkiem byliśmy w niedzielę, poczyniono z największą nieoględnością. Przedewszystkiem, jeżeli zachodzi potrzeba pogotowia zbrojnego, to roztropność nakazuje ustawić wojsko w ten sposób, aby jego obecność nie szerzyła postrachu i rozdrażnienia. Oddział piechoty ustawiono natomiast w samem centrum miasta, gdzie zwykle, a zwłaszcza w niedzielę gromadzi się licznie publiczność i ustawiono go właśnie w tej chwili, w której na rynku krakowskim panuje ruch największy. Wystarczyłoby to wszędzie do wywołania zbiegowiska, musiało zatem i w Krakowie wywołać gromadzenie się ciekawych, choć spokojnych widzów, a im dłużej obozowano, im energiczniej i częściej wykonywano marsze i kontrmarsze, tem więcej wzrastała liczba oczekujących dalszych wypadków. Jeżeli chodziło o przeszkodzenie pochodowi z ujeżdżalni ku rynkowi, to należało wojsko ustawić nie na rynku, ale w pobliżu miejsca zgromadzenia i pozamykać nie rynek, ale najbliższe otoczenie ujeżdżalni, a i tam należało uczynić wszystko, co możebnem, aby okazanie się wojska nie pobudzało chęci do oporu.

Na samym rynku postępowano wreszcie względem spokojnej i nie wykraczającej w niczem publiczności z bezwzględnością, która mogła wywołać sceny gwałtowne. Zbiegowisko wywołane pojawieniem się wojska rozpędzano w ten sposób, że nie pozostawiano najspokojniejszym ludziom czasu do odejścia lub usunięcia się. Kolbowanie i płazowanie tych, którzy nie dla oporu, ale wprost z niemożności nie usunęli się zbyt prędko, nie było rzeczą rzadką. To też publiczność krakowska okazała więcej panowania nad sobą, niż organa władz bezpieczeństwa.

Dzień 14 b. m. przeminął na szczęście bez poważnych następstw. Nie minęła jednak obawa, że wypadki takie powtórzyć się mogą Wszak już drugi raz zaalarmowano w ten sposób miasto nasze, a zarządzenia, jakie wówczas poczyniono, były o dwadzieścia cztery godzin spóźnione i w chwili, kiedy do nich przystąpiono, zbyteczne. Wówczas już popełniono te same niemal błędy, co w ubiegłą sobotę i od owego czasu nietylko nie postąpiono naprzód w oględności i przezorności, ale cofnięto się wstecz. Słaby głos, jaki odezwał się w Radzie miasta Krakowa. nie potrafi usunąć niebezpieczeństwa — jeżeli nie poprze go silna interwencya posłów naszych w Kole i w Radzie państwa. Żądamy zatem od nich, aby wzięli w obronę spokojnych obywateli naszego miasta i nie dopuścili, aby karano ich za winy niepopełnione, lub za winy obce.

Zamknięcie wystawy.

***Lwów,** 16 października.*

Dzisiaj o godz. 3 po południu odbył się akt uroczystego zamknięcia wystawy w hali przemysłowej, gdzie zebrali się członkowie komitetu z prezesem na czele. wystawcy i znaczna część tych, którzy krzątali się około urządzenia wystawy. Byli też wszyscy burmistrze, zebrani na wiec miast i wielu dygnitarzy. Galeryę zajęła płeć piękna.

Pierwszy przemówił prezes wystawy książę Sapieha w sposób następujący:

„Czcigodne panie i przezacni panowie! Gdy miesięcy temu cztery otwierałem tę wystawę, pozwoliłem sobie w imieniu komitetu urządzającego przypomnieć, że w życiu narodów przychodzą chwile, w których zadowolnić się one nie mogą zwykłem życiem codziennem, ale odczuwają potrzebę zaznaczenia czynem niezwykłym, iż czują się w sile tego życia i zdrowym wzrokiem patrzą w przyszłość. Zaznaczyłem też, o ile wystawa ta nie ma być popisem pracy już dokonanej, ale daleko więcej ścisłem obliczeniem się narodu ze sobą samym i podstawą programu dla pracy w przyszłości. Dzisiaj kiedy nam przychodzi zamknąć ją, mam zdaje się prawo powiedzieć, żeśmy zrozumieli byli wtedy wolę i życzenie kraju. Była wystawa też rzeczywiście poważną, nikt tu nie sadził się na pozory i blichtr. Wystawcy i zwiedzający, a za nimi my, sędzy wasi, rozumieliśmy, że nie godziłoby się urządzić tu widowiska i mniej lub więcej hucznych rozrywek, że łożąc na tę wystawę ofiary, tak Polacy jak bracia nasi Rusini poważną ją tylko mieć życzą, bo celem jej jedynym okazać, że stoimy w szeregu ludów żyjących w pełnym rozwoju i postępie, że ma ona podnieść w nas samych ducha, dodać wiary we własne siły i zaufanie do nich, dodać wreszcie odwagi do dalszej pracy. I dlatego właśnie, że tak ważne miała ona duchowe zadanie, nie wystarczało chociaż sumienne badanie tu dzisiejszego naszego życia i położenia, potrzeba nam było koniecznie sięgnąć w przeszłość, w niej pokazać, czem przodkowie nasi mieli być i z niej nas pouczyć, że bez miłości, łączności i ofiarności nie ma życia. nie ma zdrowego postępu.

„Ważną też panowie i godną uwagi w całej tej akcyi kraju stroną było, że w chwili właśnie, kiedy w innych społeczeństwach zachodzą tak ciężkie wstrząśnienia tu skoro szło o sprawę ważną całe społeczeństwo stanęło jak jeden mąż do pracy, ręka w rękę szli zwiedzający, wystawcy i pracujący na wystawie, nie widziano różnicy zdań, nie słyszano tu przez całe te dwa lata słowa goryczy czy zniechęcenia. Bogatszy i najmniej zamożny, pracujący umysłowo, zajęty sztuką przemysłowiec i rolnik, ci wszyscy tworzyli jednolity zastęp synów kochających nadewszystko kraj, oddanych mu bez granic. A czyż nie jest więcej jak pocieszającem dla nas, znających potrzebę kraju, że inicyatywa wystawy wyszła od zacnych naszych przemysłowców, że nasi kochani włościanie tak żywo i gorąco szli z nami, tak umieli zrozumieć że tu interes ich ściśle związany z interesem nas wszystkich. Czy nie jest znaczącem i nie podnosi wystawy i to, że przez całe te dwa lata całe szanowne dziennikarstwo tak gorąco i z takim taktem wystawie tej służyło.“

Następnie wspomniał książę o słowach zachęty i uznania ze strony cesarza; dalej o współdziałaniu Sejmu, Wydziału krajowego i rządu. o ofiarności wystawców i publiczności. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza, protektora wystawy.

Następnie zabrał głos członek Wydziału krajowego dr. Damian Sawczak i w języku ruskim skreślił udział Rusinów w wystawie. „Na wstępie mojej przemowy — mówił p. Sawczak — nie mogę zataić tego, że nie wszyscy Rusini, nie cały ogół ruskiego narodu z takiem ożywieniem i zapałem, jakby się tego było można spodziewać, wziął udział w wystawie krajowej, a tem samem nie mogła ona dać i rzeczywiście nie dała pełnego i wiernego obrazu ogólnego postępu narodu ruskiego na polu ekonomicznem i oświaty. Złożyły się na to różne przyczyny i okoliczności, ale teraz nie czas i pora o nich mówić. Mimo tego wszystkiego i my Rusini z zadowoleniem wspólnie z wami, szanowni wielce panowie, możemy spoglądać na dokonane dzieło. Ta część płodów ducha i pracy, jakąśmy tu pokazali, zajęła wskutek swej treści poważne miejsce w wielkiem wspólnem dziele społeczeństwa naszego kraju.“

Podniósł następnie p. Sawczak uznanie, jakie wystawa zyskała, i kładąc nacisk na przyrodzone zdolności narodu ruskiego, wzywał do wydatniejszej pomocy dla włościan ruskich. Wystawa przyniosła korzyść zarówno dla Polaków, jak dla Rusinów, dlatego mowca składa podziękowanie całemu komitetowi wystawy i jego członkom.

Z kolei przemówił marszałek ks. Sanguszko. Wyraził on żal, że niebawem zamkną się podwoje wystawy i zniknie fantastyczny gród o stu wieżycach na wzgórzu stryjskiem. Wiele działów wystawy, jak szkolnictwo, rolnictwo, hodowla bydła, przeszły oczekiwania.

„Nie wątpię — mówił ks. marszałek, — że ta bardzo znaczna suma energii, pracy, inteligencyi i talentu, która się tu czasowo na tem wzgórzu skupiła, oddziała zbawiennie na rozwój społeczeństwa, że przemysł nasz, pozbawiony dotychczas dostatecznej inicyatywy, znajdzie w niej otuchę, poczucie i wskazówki, w jakich kierunkach rozwijać się zdrowo może. Wszak i te liczne zjazdy naukowe i społeczne, choć może na razie nieco zagłuszone rozgłosem przyjęć, wydały niejednę myśl płodną, niejedno ziarno rzuciły przeznaczone, by urosło w potężne drzewo. Obecnie zadaniem społeczeństwa będzie skupić myśl i wziąć się z podwójną energią do pracy, a będzie z tego zasiewu, o tem nie wątpię, plon obfity“.

Składał następnie ks. marszałek podziękowanie: komitetowi wystawowemu i jego prezydyum, rządowi centralnemu i krajowemu, prezydentowi Korytowskiemu, p. Bobrzyńskiemu i w. i.

Imieniem dyrekcyi wystawy przemawiał dr. Zdzisław Marchwicki. Dziękował on księciu marszałkowi za pochlebne słowa uznania.

„Że w wystawie naszej — mówił p. Marchwicki — i serca i duszy było wiele, zaprzeczyć się nie da i zaiste, gdy się na pamięć przywiedzie wszystkie trudności, jakie zwalczać było trzeba i te chwile, w których zdawało się, że różne żywioły sprzysięgły się, aby utrudnić to dzieło, poczęte w czystej dla kraju miłości — wierzyć trzeba że była u nas wielka siła moralna, która nam do zwycięstwa dopomogła“. *(Oklaski).*

Podzięką i uznaniem ks. marszałka dzieli się mowca z członkami komitetu, — i składa podziękowanie namiestnikowi, marszałkowi i wszystkim, którzy przyczynili się do dzieła wystawy.

Huczne oklaski odezwały się po tej pięknie wygłoszonej przemowie, poczem zabrał głos imieniem miasta pierwszy delegat Michał Michalski, dziękując imieniem Rady miasta wszystkim, którzy w pracy wystawowej brali udział.

„Że Lwów się w tej chwili stał sercem całej Polski — mówił delegat m. Lwowa, — że istnienie jej przypomniał całemu światu, żeśmy się zbliżyli do władcy naszego i braci naszych zakordonowych, dodając im otuchy i wiary w jaśniejszą przyszłość — waszą to, czcigodni obywatele, zasługą. A i my, dzięki tej wystawie, nabraliśmy otuchy i wiary we własne siły, wiara zaś we własne siły, to wielki kapitał narodowy. Dlatego niechaj mi będzie wolno nietylko imieniem grodu tego, ale i imieniem tych wszystkich, którzy owoce swej pracy przedstawili na tej wielkiej rewii pokojowej, hołd wam złożyć. Ale nie tu koniec waszej pracy nad podniesieniem kraju, to jej początek dopiero; kraj żąda od was, aby ta świetna organizacya ludzi czynu, dobrej woli, wypróbowanego patryotyzmu, dla kraju dalsze przyniosła pożytki. Ufamy, że to się stanie. Teraz zaś, w chwili uroczystego zamknięcia tej wiekopomnej Kościuszkowskiej wystawy, niechaj mi będzie wolno imieniem rady miasta Lwowa i wszystkich wystawców, z głębi serca wznieść okrzyk: Inicyatorowie i twórcy wystawy niech żyją!“

Imieniem wystawców przemysłowców p. Zieleniewski z Krakowa przemówił w następujące słowa:

„Inaczej się wystawa zaczynała, inaczej się kończy. Zrazu ogół wystawców obawiał się wystawy nietylko dla znacznych kosztów, które poniesie, ale sądzono, że kraj nie postąpił jeszcze o tyle, aby wobec całego świata mógł publicznie składać spowiedź. Nie ufaliśmy sami sobie. Tymczasem w ciągu pracy około wystawy, sama praca jej twórców, udział kraju, rozmiary i znaczenie wystawy tak urosły, że stała się nie prowincyonalnem widowiskiem, ale dziełem narodowem; kraj wykazał że wiele, bardzo wiele zdziałano, że w zakresie dóbr moralnych i materyalnych rozporządzamy już poważną produkcyą, a są w kraju warunki przyrody i uzdolnienia, które najlepiej wróżą na przyszłość. Cały świat uznał naszą pracę. nasz postęp, naszą wartość, cały świat uznał, że otwarta przyszłość przed nami, a to uznanie po stu latach negacyi — jest dla nas wielkiem pokrzepieniem. Więc będzie mieć wystawa co może jest najważniejszem, ten wielki skutek, że kraj ochotniej do dalszej się pracy zabierze, że kraj nasz, wszystkie jego warstwy utwierdziły w sobie zaufanie do własnej pracy, do własnej produkcyi. Uwierzyliśmy, że nie jesteśmy gorsi, żeśmy się nie mniej uczyli, jak ludzie za granicą że potrafimy pracować, że są zdolności i wytrwałość, że w bardzo już wielu gałęziach możemy wcale nieoglądać się na zagranicę, że powinien ustać import wyrobów zagranicznych do kraju a może się już zacząć w niejednym kierunku export. *(Brawo.)* Ta zmiana przekonań to zaufanie do samych siebie, to podniesienie patryotycznej świadomości że krajowa produkcya stoi na wysokości czasu i potrzeb, że ma prawo do tego bo zasługuje na to, żeby w kraju przed zagraniczną zawsze miała pierwszeństwo. Oto rezultat ogromny, który wystawa mieć może. Twórcy wystawy snać wiedzieli o tem, skoro dzieło tak wielkie i poważne podjęli. Więc też wystawcy mają dla nich cześć i szczere dzięki. Dając wyraz temu uznaniu i podziękowaniu wołam w imieniu wszystkich wystawców: Niech żyje ks. Sapieha, niech żyje dyr. Marchwicki, niech żyją czynni i zasłużeni członkowie komitetu, niech żyje patryotyczne dziennikarstwo które takie dzieło opieką swą otoczyło.“ *(Okrzyki)*.

Ze strony rękodzielników przemówił p. St. Niemczynowski, dając obraz rozwoju zainteresowaniem się przemysłem w kraju naszym i zakończył okrzykiem na cześć twórców wystawy.

Nakoniec ponownie zabrał głos ks. Sapieha i rzekł:

„Nie przez zapomnienie pozostawiłem na koniec jedno podziękowanie — dla miasta Lwowa, stolicy kraju. naszego gospodarza, co nam nie odmówił swej pomocy, bez której nie zdołalibyśmy dokonać tego dzieła. Żegnam wystawców wszystkich, żegnam was wszyscy panowie. Do zobaczenia na przyszłej, jeszcze świetniejszej wystawie. *(oklaski)*, a teraz z tytułu mej godności ogłaszam wystawę za zamkniętą!“

Temu i owemu łzy w oczach się zakręciły, mężczyźni znani z hartu ocierali powieki i ze szmerem poczęto opuszczać pawilon przy dźwiękach muzyki „Harmonii“, która w tej chwili uderzyła w tony hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Na uroczystość zamknięcia wystawy nadeszło mnóstwo telegramów, a oto kilka charakterystyczniejszych:

Praga. Podzielamy serdeczną radość nad powodzeniem wystawy. Ks. prezes Sapieha, dr. Marchwicki, komitet i dyrekcya wystawy niech żyją! *Vrchlicki.*

Skole. Przy zamknięciu wystawy krajowej nietylko lud polski, ale i ruski od gór Beskidu składa hołd i dzięki wszystkim, którzy do urzeczywistnienia się jej, a w szczególności do otwarcia panoramy Racławickiej się przyczynili; oby to ziarno, które zasialiście, wydało zdrowy owoc na później krajowi, a na cześć Wam.

Lisowski, Kureeba, wójt, *Skilski,* wójt.

Cieszyn. Cześć i wdzięczność twórcom wystawy, która jest prawdziwym czynem narodowym, a oraz świetnem stwierdzeniem budzącej się wiary we własne siły, nadziei lepszej przyszłości i niewygasłej miłości narodowych ideałów. Obyśmy, korzystając z nauki, jaką nam daje i owoców, jakie przyniesie wystawa, wytrwali szczerze w dalszej, usilnej pracy dla dobra całego społeczeństwa naszego, a Bóg da zwycięstwo.

Towarzystwo Oszczędności i zaliczek.

Cieszyn. Za poświęcenie dla dobrej sprawy, za pokrzepienie na duchu wszystkich, za wzmocnienie wiary w skuteczność pracy narodowej, ślemy Wam z dalekich kresów słowa czci i miłości serdecznej. Bóg Wam zapłać!

Czytelnia ludowa.

Z Koła polskiego.

***Wiedeń,** 16 października.*

(Telegram własny N. Reformy.)

Koło polskie odbyło wczoraj pierwsze posiedzenie w bieżącej sesyi parlamentarnej Obecni byli na posiedzeniu ministrowie: Jaworski i Madeyski, nadto prezydent Biliński i członek Izby panów Czartoryski.

Prezes Zaleski zagaił posiedzenie oświadczając, iż obecna sytuacya polityczna nie daje powodu do specyalnej dyskusyi. Koalicya okazała się skuteczną i odpowiedziała naszym oczekiwaniom i dlatego Koło nadal pozostaje na swojem stanowisku. Prezes poświęca gorące wspomnienie posłowi Tyszkiewiczowi i oświadcza, że imieniem Koła złożył kondolencyę na ręce arcyksięcia Albrechta z powodu śmierci arcyks. Wilhelma. Następnie zawiadomił prezes. że pos. Rozwadowski złożył mandat, a Koło uchwala Rozwadowskiemu z tego powodu wyrazić żal.

Poseł ks. Kopyciński chce postawić wniosek samoistny. Przewodniczący wyraża jednak życzenie, żeby wnioski samoistne podano do wiadomości prezesa na 24 godzin przed posiedzeniem.

Koło oświadczenie prezesa przyjmuje do wiadomości.

Abrahamowicz Dawid przedstawia porządek dzienny następnego posiedzenia Izby. Omawiał następnie wniosek Pernerstorfera w sprawie reformy wyborczej i oświadczył, że jest przeciwny, aby głosowano za jego nagłością.

Lewicki uważa, że w tej chwili ze względu na opinię publiczną nie można zaniedbywać tej sprawy i przejść nad nią do porządku dziennego. Sądzi on, że w interesie klubu jest dowiedzieć się, w jakiem stadyum sprawa się znajduje i dlatego wnosi dwie interpelacye: 1) Do członków komisyi dla ordynacyi wyborczej: czy rokowania z rządem są prowadzone i kiedy członkowie tej komisyi zdadzą z nich sprawę? 2) Do rządu na ręce obecnego ministra Jaworskiego: czy rząd stoi przy zasadzie, wypowiedzianej w kwietniu, lub czy zamierza wnieść odrębne przedłożenie.

Min. Jaworski odpowiada: „Rząd w myśl programu swego zaraz po objęciu steru zajął się sprawą reformy wyborczej. Rezultatem tej pracy było oznaczenie zasad, które rząd, wyszły z koalicyi, przedstawił mężom zaufania skoalizowanych trzech klubów. Obecnie z powodu nieskończonych jeszcze rokowań z mężami zaufania klubów, rząd zamierza od jutra wdrożyć z nimi rokowania.

Wobec tego oświadczenia Koło postanawia głosować za przejściem do porządku dziennego nad nagłością wniosku Pernerstorfera.

Następuje dyskusya nad projektem kodeksu karnego.

Piniński jako referent zdaje sprawę. Wyjaśnia on, dla czego reformy nie można załatwić w drodze specyalnej dyskusyi w Izbie. Mowca przewiduje, że reforma nie będzie przyjęta; pragnie więc, aby to, co dotąd zrobiono, stanowiło przynajmniej materyał na przyszłość. Mowca wyjaśnia następnie stosunek nowego projektu do obowiązującego obecnie kodeksu. Co było możliwem, zatrzymano w nowym projekcie. W wyczerpującej mowie przedstawia następnie mowca szczegóły nowej ustawy.

Czajkowski wyraża uznanie dla członków komisyi karnej i podziękowanie za wprowadzenie do nowej ustawy możliwych ulepszeń. Mowca krytykuje następnie nowy projekt, zastrzegając się, że krytyka nie dotyczy prac członków komisyi. Kodeks nowy pozostawia bardzo wiele kwestyj otwartych i niezałatwionych; pozostawia on sędziom zbyt szerokie pole do wymiaru kary. Mowca zwraca uwagę na niejasność niektórych określeń czynów karygodnych, w szczególności §. 53, który uznaje zasadniczo bezkarność podżegaczy, skoro zbrodnia nie przyszła do skutku.

Żuk-Skarszewski żąda odesłania projektu do komisyi, a zamiast nowego kodeksu pragnie noweli, opierającej się na starym kodeksie. Głównie żąda mowca uwzględnienia następujących punktów: żeby wymiar kary był określony i nie przekroczył granic obecnego wymiaru; żeby kary pieniężne ograniczyć na wykroczenia, ale stanowić je niżej, niż teraźniejsze.

Eugeniusz Abrahamowicz broni przedłożenia i zwalcza wniosek Żuka-Skarszewskiego. Nowela, która zawdzięcza powstanie pewnej idei, nie da się wcielić w ideę, która stanowi podstawę dawnego kodeksu. Powstaje więc łatanina, podobnie jak przy ustawie o należytościach. Od 27 lat traktuje się reformę kodeksu karnego, a jeszcze żadna komisya nie chciała się zadowolnić nowelą.

Popowski wnosi poprawkę do § 211 tej treści, że w wypadkach obrazy honoru tego rodzaju, za które według sfery społecznej, do której obrażony należy, koniecznem byłoby zadośćuczynienie bronią, sędzia nie może obrażającego skazać na grzywnę, tylko na areszt.

Na tem dyskusyę odroczono.

Bunt studentów w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą do *Dzien. Pozn.*

Rok szkolny w Rosyi, a szczególniej w jej ponurej stolicy, jest zarazem epoką t. z. nieporządków wśród uczącej się młodzieży. Zaledwo wykłady się rozpoczęły a studenci instytutu technologicznego powstali przeciwko swej władzy. Było to przewidziane już od dawna. Jeszcze przed rozjazdem młodzieży na wakacye, a więc przed czterema miesiącami, studenci odgrażali się, że pogwałconych swych praw dochodzić będą drogą buntów jako pozbawieni wszelkich dróg legalnych Przyczyną burzenia się młodzieży, chociaż to dziwnie wygląda jest.. jej najbliższa władza szkolna i p. minister oświaty. Oto jak się rzeczy miały i mają w rzeczonym instytucie: Studenci, z wiedzą swej władzy, utrzymywali kuchnię, którą sami rządzili, a rządzili tak dobrze, że zaoszczędzić zdołali parę tysięcy rubli w ciągu kilku lat. Kuchnia ta była zarazem miejscem, gdzie — ale tylko w ciągu obiadu — młodzież mogła się zgromadzać i pogawędzić bez dozoru policyi zakładu naukowego. Trwało to lat parę, a chociaż policya podejrzliwem okiem na studentów spo-

gładała, nie występowała jednak czynnie. Nareszcie w końcu roku zeszłego dyrektor instytutu oświadczył studentom, że kuchnia ich nie może dłużej istnieć, że musi przejść pod nadzór instytutu, który ją nadal prowadzić będzie itd. Młodzież się na to nie zgodziła i przez całe lato obmyśliwała sposoby uratowania instytucyi dobrej w zasadzie i bardzo dobrze prowadzonej. Nareszcie wakacye minęły i rok nowy się zaczął. Władza szkolna przystąpiła do dzieła bardzo ostrożnie, a pomógł jej w sposób niedźwiedzi prawdziwie sam p. minister oświaty, starzec dziś już prawie nie odpowiedzialny za swoje czyny. Rosyjskim zwyczajem, nakazującym przewidywać i uprzedzać przestępstwa i przekroczenia przez turbowanie i niepokojenie najniewinniejszych na kredyt przyszłości, p. minister zjawił się przed dziesięciu dniami w instytucie i obszernie przemawiał do studentów, tłomacząc im, że powinni się uczyć, ale nie buntować się przeciwko władzy, a w ferworze oratorskim zajechał tak daleko, że wyłożył im teoryę buntów studenckich pod pozorem dania im do zrozumienia czego wystrzegać się powinni.

Nauka nie padła na opokę. Jak gdyby zachęceni przez p. ministra, studenci w murach instytutu urządzili prawem wzbronione im zgromadzenie i debatowali nad sposobami uratowania swej kuchni od szponów gotowych ją okradać czynowników. Rozpędzeni raz, zgromadzili się ponownie, aż wreszcie przed paru dniami około 50 młodzieży władza instytutu zauważyła i każdy ich krok pilnie śledziła. Wczoraj (28-go września st. st.) w instytucie wywieszono ogłoszenie, oznajmujące, że ktokolwiek ze studentów weźmie udział w nieporządkach, natychmiast będzie wydalony i oddany władzom administracyjnym, które będą miały prawo wywieźć go, gdzie pieprz rośnie. Okazało się jednak, że ogłoszenie to wywieszono *post festum*, gdyż w nocy dnia poprzedniego policya wyłowiła ośmnastu studentów według własnego wyboru i natychmiast porozwoziła ich na miejscach urodzeń. Oburzyło to młodzież do najwyższego stopnia, oburzyło nawet tych, którzy żadnego nie wzięli udziału w dotychczasowych nieporządkach i postanowili zebrać się w funkcyonującej już kuchni urzędowej w tym jedynie celu, ażeby ją rozbić. Zamiar ten spełzł jednak na niczem, dzięki jedynie opozycyi studentów Polaków, którzy nie chcieli wziąć żadnego udziału w tem burzeniu, gdyż doskonale wiedzieli, że to do celu nie prowadzi, oraz że w każdym razie policya im, Polakom, winę przypisze. Tak sprawa „buntu studenckiego“, w którym Polacy żadnego nie biorą udziału stoi dzisiaj, a jaki weźmie obrót jutro — nie wiadomo. Młodzież jest oburzona i myśli tylko o tem, w jaki sposób ma domagać się powrotu ośmnastu kolegów usuniętych z instytutu. Dróg legalnych nie mając żadnych, pozostaje im jedynie droga burzenia się i buntów, a więc i nowych jeszcze ofiar.

Oto macie obrazek rodzajowy, który charakteryzuje pogląd władzy na uczącą się młodzież i sposoby, jakiemi na nią starają się działać. Na szczęście w danym razie młodzież polska nie bierze udziału w buncie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 października

Dzisiejszy telegram z Petersburga przyniósł nam urzędową wiadomość o stanie zdrowia cara, która mniej więcej potwierdza dotychczasowe wiadomości prywatne. Lekarze Leyden, Zacharjin, Popow i Weliaminow ogłaszają w *Prawit. Wiestniku* buletyn o chorobie cara, z którego wynika, że car chory jest niewątpliwie na *nephritis*, czyli zapalenie nerek, że stan choroby nie polepszył się, a przytem nastąpił znaczny upadek sił chorego. Lekarze spodziewają się że południowy klimat wywrze korzystny wpływ na stan zdrowia cara.

Wyjazd cara do Korfu jest już rzeczą postanowioną i jeżeli nie zajdzie jaka zmiana w zamiarach i rozporządzeniach cara, to wyjedzie on z Liwadyi 24 b. m. na pokładzie statku „Orzeł“ przez Bosfor do portu Pirejskiego, skąd na pokładzie „Carewny“ uda się do Korfu. W Korfu car będzie miał do rozporządzenia statek „Polarna Zwiezda“, na którym będzie odbywał wycieczki morskie, gdyż pobyt na morzu ma dobrze oddziaływać na organizm cara.

Z Rady państwa.

Obszerne sprawozdanie z pierwszego posiedzenia parlamentu austryackiego w sesyi jesiennej, wczoraj telegraficznie podane, uzupełnić należy żywą rozprawą, jaka miała miejsce z powodu nagłego wniosku, postawionego przez posła Błażka i towarzyszy, a domagającego się od rządu, aby natychmiast zniósł stan oblężenia, zaprowadzony 12 września zeszłego roku w Pradze i okolicy. Zapatrywania nasze na tę smutną kartę wypowiedzieliśmy niejednokrotnie, to też dzisiaj uzasadniać nie potrzebujemy słuszności wniosku, postawionego zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby. Umotywowali go także należycie mowcy czescy, wykazując, że obywatele Pragi wskutek postępowania rządu zsunięci dzisiaj zostali do jakichś obywateli drugiej kategoryi.

Ministrowi Bacquehemowi, który zbijał potrzebę nagłego traktowania wniosku, odpowiedział p. Herold, oświadczając, że dla narodu czeskiego to wszystko jedno, czy wyjątkowy stan istnieje, czy nie, ale rozchodzi się o to, czy postępowanie rządu ma faktycznie warunki wymagane ustawą, czy prawem jest uzasadnione — dzisiaj bowiem tak się sprawa przedstawia, iż rząd mógłby każdej chwili stan oblężenia nietylko w jednym kraju, ale w całej zaprowadzić Austryi. Sterują nawą państwową ludzie, którzy bez wyjątkowych ustaw rządzićby nie potrafili. Co się zaś tyczy podniecenia umysłów w Czechach — to wcale nie ma w tem nic dziwnego, a zarzut zrobiony społeczeństwu, iż nie strzeże ustaw, nie wytrzymuje krytyki i nie mają prawa takiego zarzutu robić ci, co sami ustaw nie przestrzegają.

W dalszym ciągu swego przemówienia zrobił mowca rząd odpowiedzialnym za wszystko, co ujemnego może się wytworzyć w Czechach, nawet za żywioły destruktywne, dla których rozwoju stan wyjątkowy jest najprzydatniejszy.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono, a sam wniosek odesłano do zwykłego postępowania.

Odczytano następnie kilka wniosków nagłych o zapomogi i odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych.

Nagłość tych wniosków uchwalono i odesłano je do komisyi budżetowej.

W końcu postawił p. Pernerstorfer nagły wniosek w sprawie przeprowadzenia reformy wyborczej. Nagłość poparto. Na najbliższem posiedzeniu wnioskodawca uzasadni nagłość swego wniosku.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

W sprawie gimnazyum w Cyllei.

Zjednoczona lewica niemiecka odbyła przedwczoraj pierwsze posiedzenie po feryach. Na zgromadzeniu tem p. Russ jako przewodniczący, poświęcił zagajenie pamięci posłów Heilsberga i Winterhollera i wyraził ubolewanie z powodu choroby posłów Kuenburga i Haasego, następnie przyjęto nowego posła Waniecka. Przedmiotem obrad była następnie sprawa utworzenia słoweńskich klas równorzędnych przy gimnazyum w Cyllei. P. Russ przedstawił dzieje tej sprawy i objaśniał o krokach które prezydyum klubu poczyniło, aby przeszkodzić wprowadzeniu odpowiednich kredytów w budżet na rok 1895. Wywołało to żywą dyskusyę, która nie poprowadziła jednak do żadnej uchwały. W dyskusyi miało się jednak okazać, że cała zjednoczona lewica będzie głosować przeciw zaspokojeniu żądań Słowian, odnoszących się do gimnazyum w Cyllei.

Tymczasem *Politik* doradza Młodoczechom, aby w tej sprawie głosowali z lewicą przeciw rządowi. Nie bez racyi może dopatrzyć się *Politik* w postępowaniu lewicy wyrachowania, że pomimo jej opozycyi rząd zwycięży, a tak lewica uratuje pozory opozycyi przeciw żądaniom Słoweńców i mimo to nie narazi na szwank ani rządu, ani koalicyi. Głosowanie Młodoczechów wraz z lewicą mogłoby te plany pokrzyżować i formalnie rzecz biorąc, mogliby młodoczescy posłowie odnieść zwycięstwo nad rządem i koalicyą, ale nie sądzimy, aby rada *Politik* była szczerą i dobrą. W gruncie rzeczy pogrzebaliby bowiem Młodoczesi sprawę uczciwą i poważną, a tak zgodną z ich narodowościowemi i politycznemi dążeniami że obalenie jej tylko wtedy mogłoby być usprawiedliwionem, gdyby była pewność, że krzywdę wyrządzoną pobratymcom można natychmiast powetować. Otóż takiej gwarancyi nie mają Młodoczesi i bardzo łatwo mogliby przyczynić się jedynie do wywołania zamięszania, z którego zwycięsko wyszłaby tylko zjednoczona lewica niemiecka. W tej chwili Młodoczesi nie mogą i nie powinni się łudzić, że w miejsce rządu koalicyjnego potrafią stworzyć nowy rząd któremu mogliby uchwalić kredyty, żądane dla Cyllei, a gdyby mimo ich manewru utrzymał się tak rząd, jak koalicya, co jest nader prawdopodobnem, ofiarą padliby tylko styryjscy Słoweńcy.

Z Moskwy.

Kilka dni temu otwarto znowu w Moskwie Akademię leśniczą i agronomiczną, którą przed kilku laty zamknięto z powodu rozruchów studenckich. Radca ministerstwa rolnictwa Naryszkin miał przy tej sposobności mowę do studentów, w której między innemi powiedział: „Bądźcie ostrożnymi i roztropnymi w waszych stosunkach z włościanami, pośród których kiedyś rozwiniecie waszą działalność. Nie bądźcie wobec nich dumnymi, lecz starajcie się ich poznać i ocenić rzeczywisty charakter ludu. Włościanie razem wzięci stanowią lud rosyjski, który posiada własne zapatrywanie na świat i własne poglądy których nie możemy się wyrzekać. Najlepszą radą, jakiej wam mogę udzielić, jest ta, żebyście się kierowali zawsze ideałami narodowemi, ideałami ludu rosyjskiego, a będą one dla was w każdem położeniu i w każdej ważnej kwestyi życiowej kotwicą zbawienia. Ideały te dobrze wam znane: jest to niezachwiana wiara w prawdziwość nauki prawosławnej cerkwi; nieograniczona wierność i poświęcenie dla cara, jako przewodnika rosyjskiego narodu i posłuszeństwo jego mądrej woli“.

Ciągnienie loteryi wystawowej.

Lwów, 16 października.

Ciągnienie loteryi wystawowej odbyło się dziś w hali muzycznej o godzinie 8 wieczorem, w obecności urzędników loteryjnych państwowych, komisyi obywatelskiej i reprezentantów dyrekcyi wystawy. Publiczność, mimo dotkliwego zimna i śniegu nawet, zatłoczyła literalnie olbrzymią halę muzyczną.

Numera z oszklonych walców wyciągali chłopcy z lwowskiego zakładu sierót. Rękaw podsunięty powyżej łokcia uniemożliwiał jakiekolwiek nadużycie. Przed każdem włożeniem ręki do koła, chłopak podnosił przed oczami publiczności roztwartą dłoń i wziąwszy los w palce, znów go podnosił w górę, oddawał urzędnikowi, który go odczytywał głośno. Ciągnienie odbywało się tak, że z jednego koła wyciągano seryę, z drugiego numer losu, a z trzeciego wygrane, jakie na nie przypadły. Seryj 6000 po 100 numerów.

W razie gdyby serya i numer losu, który już wygrał kwotę przenoszącą 10 złr., w jednem z następnych ciągnień znowu wylosowane zostały, uważa się to wylosowanie za nieważne, albowiem na każdy los oprócz najmniejszej wygranej w kwocie 10 złr., paść może tylko jedna wygrana ponad 10 złr.

Zaczęto od najmniejszych wygranych. Po 10 złr. wygrały serye: 3016 1983 2663 1865 3202 2704 1495 1572 2108 2022 1348 1182 4024 5617 811 1133 2178 i 224, numera od 1 do 25 włącznie wygrane po 10 złr.

Serye: 1089 499 4897 1526 2268 3737 1383 4016 3409 1751 769 2261 680 788 2538 3690 2508 1807 od numerów 51 do 75 włącznie wygrane w wartości po 10 złr.

Serye: 3503 1466 3638 682 2644 5446 1476 4840 2465 5093 5818 3912 2834 3267 3196 4613 251 587 numera od 76 do 100 włącznie wygrane po 10 złr.

Serye: 127 2586 2764 710 729 800 2602 1363 3665 510 1042 480 1679 966 3495 1620 5086 i 3647 numera od 26 do 50 włącznie wygrane po 10 złr.

Dalej wyszły: serya 3240 nr. 17 wygrana wart. 20 złr., ser. 1931 nr. 73 wart. 50 złr., ser. 21 nr. 93 wart 50 złr., ser. 2515 nr. 56 wart. 100 złr., ser. 946 nr. 17 wart. 20 złr., ser. 2819 nr. 59 wart. 20 złr. ser. 2765 nr. 71 wart. 200 złr, ser. 3996 nr. 12 wart. 20 złr., ser. 3830 nr. 47 wart. 20 złr., ser. 3683 nr. 56 wart. 500 złr. ser. 282 nr. 84 wart. 20 złr., ser. 1955 nr. 53 wart. 50 złr., ser. 4431 nr. 69 wart. 20 złr., ser. 2898 nr. 24 wart 50 złr., ser. 4789 nr. 12 wart. 300 złr., ser. 2.733 nr. 82 wart. 20 złr., ser. 2421 nr. 69 wart. 20 złr., ser. 1962 nr. 1 wart. 250 złr., serya 523 nr. 87 wart. 500 złr., ser. 3643 nr. 71 war. 20 złr.. ser. 1412 nr. 33 war. 20 złr., ser. 3749 nr. 84 war. 20 złr., ser. 2976 nr. 84 wart. 20 złr., ser. **4653** nr. **23** war. **1000** złr., ser. 5431 nr. 27 war. 250 złr, ser. 2719 nr. 52 war. 400 złr., ser. 3202 nr. 38 war. 400 złr., ser. 1919 nr. 47 war 20 złr., ser. 4949 nr. 74 wart. 20 złr., ser. 230 nr. 98 wart. 300 złr., ser. 1280 nr. 28 wart. 20 złr., ser. 1869 nr. 50 war. 20 złr, ser. 2315 nr. 33 war. 20 złr., ser. 2418 nr. 51 war. 20 złr., ser. 526 nr. 7 war. 20 złr., ser. 4076 nr. 96 war. 250 złr., ser. 4303 nr. 85 war. 100 złr., ser. 53 nr. 16 war. 50 złr., ser. 5532 nr. 17 war. 20 złr., ser. 1192 nr. 30 war. 50 złr., ser. 593 nr. 57 war. 20 złr., ser. 5490 nr. 22 war. 400 złr., ser. 409 nr. 30 war. 250 złr., ser. 2214 nr. 30 war. 20 złr.. ser. 5239 nr. 81 war. 50 złr., ser. 4492 nr. 33 war. 20 złr., ser. 1649 nr. 7 war. 100 złr., ser. 127 nr. 89 war. 20 złr. ser. 5669 nr. 5 war. 200 złr. ser. 1690 nr. 45 war. 20 złr., ser. 3027 nr. 59 war. 20 złr., ser. 2277 nr. 30 war. 500 złr., ser. 1243 nr. 23 war. 50 złr., ser. 2026 nr. 18 war. 300 złr., ser. 3374 nr. 72 war. 20 złr., ser. 5951 nr. 50 war. 20 złr., ser. 2669 nr. 31 war. 50 złr, ser. 5001 nr. 18 war. 20 złr., ser. 93 nr. 10 war. 20 złr., ser. 3948 nr. 50 war. 20 złr., ser. 4003 nr. 49 war. 100 złr., ser. 5868 nr. 56 war. 50 złr., ser. 953 nr. 50 war. 250 złr., ser. 2931 nr. 71 war. 300 złr., ser. 2578 nr. 54 war. 50 złr., ser. 5679 nr. 77 war. 20 złr., ser. 5914 nr. 60 war. 200 złr., ser. 1302 nr. 64 war. 50 złr., ser. 3763 nr. 77 war. 250 złr, ser. 4654 nr. 76 war. 20 złr., ser. 313 nr. 8 wart. 200 złr., ser. 4914 nr. 23 war. 20 złr., ser. 5484 nr. 17 war. 20 złr., ser. 3298 nr. 55 war. 150 złr. ser. 3322 nr. 98 war. 20 złr., ser. 755 nr 17 war. 20 złr., ser. 905 nr. 23 war. 200 złr., ser. 3621 nr. 38 war. 20 złr., ser. 2231 nr. [illegible] war. 20 złr., ser. 4348 nr. 94 war. 20 złr., ser. 2270 nr. 25 war. 20 złr., ser. 2339 nr. 85 war. 50 złr, ser. 4980 nr. 62 war. 100 złr., ser. 3412 nr. [illegible] war. 50 złr., ser. 838 nr. 44 war. 50 złr. ser. 2662 nr. 9 war. 50 złr., ser. 4210 nr. 20 war. 20 złr.. ser. 2400 nr. 51 war. 100 złr., ser. 2837 nr. 68 war. 250 złr. ser. 4724 nr. 88 war. 20 złr., ser. 35 nr. 92 war. 100 złr.. ser. 262 nr. 45 war. 150 złr., ser. 4817 nr. 24 war. 20 złr., ser. 2191 nr. 29 war. 300 złr., ser. 4246 nr. 36 war. 100 złr., ser. 3929 nr. 50 war 20 złr., ser. 4994 nr. 39 war. 20 złr., ser. 4920 nr. 16 war. 20 złr., ser. 4048 nr. 30 war. 20 złr., ser. 934 nr. 58 war. 50 złr., ser. 4116 nr. 63 war. 100 złr., ser. 198 nr. [illegible] war. 50 złr., ser. 2401 nr. 3 war. 250 złr.. ser. 5297 nr. 41 war. 300 złr., ser. 5112 nr. 40 war. 20 złr., ser. 5908 nr. 78 wart 20 złr., ser. **3327** nr. **24** wart. **5000** złr., ser. 1026 nr. 47 [illegible] ser. 3773 nr. 12 war. 20 złr., ser. 35[illegible] 11 war. 20 złr. ser. 1205 nr. 99 war. 100 złr., ser. 193 nr. 70 war. 20 złr., ser. 5430 nr. 100 war. 250 złr., ser 4021 nr. 28 war. 20 złr., ser. 1485 nr. 76 war. 20 złr., ser. 3927 nr. 97 war. 20 złr., ser. 2394 nr. 55 war. 20 złr., ser. 2429 nr. 80 war. 400 złr., ser. 233 nr. 31 war. 20 złr., ser. 227 nr. 88 war. 50 złr., ser. 5982 nr. 78 war. 150 złr., ser. 1828 nr. 39 war. 20 złr., ser. 3116 nr. 77 war 20 złr., ser. 650 nr. 35 war. 300 złr., ser. 969 nr. 41 war. 100 złr., 3261 nr. 86 war. 50 złr.. ser. 1439 nr. 37 war. 50 złr. ser. 2175 nr. 15 war. 100 złr., ser. 1096 nr. 99 war. 150 złr., ser. 1432 nr. 99 war. 20 złr., ser. 4507 nr. 58 war. 400 złr., ser. 5659 nr. 44 war. 50 złr.

Powyższe numera wyciągnięte zostały do godziny 10 wieczorem, gdy losowanie jeszcze się nie skończyło. W nocy odebraliśmy następującą depeszę:

Główna wygrana 60 000 złr. padła na seryę 4571 numer 27. Na 10.000 złr. wypadła serya 4772 numer 44. Na 5 000 złr. serya 3327, numer. 24.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Studyum rolnicze na uniwersytecie Jagiellońskim. Ze słuchaczy tego studyum, którzy stanęli do pierwszego egzaminu promocyjnego w lipcu i w październiku, 13 otrzymało świadectwa promocyjne, w tej liczbie 8 z postępem celującym, a mianowicie pp. Domański Tadeusz, Homolacs Stanisław, Huppenthal Karol, Godlewski Emil, Hinze Adam, Popiel Eustachy, hr. Moszyński Stanisław i Rokossowski Wacław. Egzamin uzupełniający odbędzie się w grudniu, przez co liczba ukwalifikowanych słuchaczy II roku rolnictwa powiększy się jeszcze.

Z uniwersytetu. P. Józef Zeitner, rodem z Krakowa, otrzymał w dniu 15 b m na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ donoszą, że dnia 16 b. m. wybrały panie z puszek: Kłosowskiego 3 złr. 93 ct, Hawełki 3 złr. 7 ct., dra Dobiji 1 złr. 28 ct, Szafrańskiego 2 złr., na wystawie sztuk pięknych z jednej puszki 1 złr. 63 ct., z drugiej 41 ct., hotelu krakowskiego 1 złr. 30 ct., hotelu Pollera 66 ct., Towarzystwa ubezpieczeń 2 złr. 69 ct.

Na ręce Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłali uczniowie szkoły realnej w Stanisławowie 20 złr. 42 ct, przeznaczając je na budowę gimnazyum w Cieszynie. Kwota ta wpłynęła ze składek, urządzonych na wieniec dla ś. p. profesora Miazgi.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył N. P. P 1 złr.

Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1874. 1873 i 1872, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze dotąd zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada br zgłaszali się w wydziale V magistratu od godz 11 do 2 z południa, zaś w niedziele i święta od godz. 11 do 12 przed południem celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1895 Zgłaszać się należy osobiście, jednak w razie ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Popisowi w r. 1874, 1873 i 1872 urodzeni, do gminy m Krakowa nieprzynależni, tutaj jednak przebywający, mają nadto wykazać się dowodami pochodzenia i przynależności, jeżeli je posiadają, a gdyby sobie życzyli stawić się przed komisyą poborową w Krakowie, winni w przeciągu miesiąca listopada br. wnieść podania, opatrzone marką stemplową na 50 ct, za pośrednictwem magistratu do starostwa, z którego obrębu pochodzą.

Podania wniesione po dniu 30 listopada br. nie będą uwzględnione Bliższe szczegóły wezwania zawierają rozlepione po rogach ulic plakaty.

Nabożeństwo. Za duszę ś p. Stefana Buszczyńskiego, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne.

Zmarli. W Warszawie zmarł po długich cierpieniach ś. p. Edward Chłopicki, znany podróżnik i szperacz przeszłości po różnych archiwach domowych. Ś p. Chłopicki, urodzony w r. 1826, otrzymawszy uniwersyteckie wykształcenie, od najmłodszych lat poświęcił się zawodowi nauczyciela domowego. Przebywając w rozmaitych stronach kraju obok pedagogii zajmował się badaniem danej okolicy pod względem etnograficznym, archeologicznym i zwyczajowym. Notatkom swoim nadawał formę literacką i sporo tych wspomnień z podróży zamieszczał w rozmaitych czasopismach, przeważnie w *Kłosach* i *Tygodniku ilustrowanym*. Między innemi przy opisie Cudnowa podał wiele ciekawych szczegółów biograficznych, odnoszących się do ostatnich chwil hr. Henryka Rzewuskiego, autora „Listopada“. Opisy podróżnicze Chłopickiego były czytywane z wielkiem zajęciem. Jako pedagog zostawił po sobie wdzięczną pamięć wśród wielu byłych uczniów.

Marya Wiśniewska, córka znanego w mieście naszem dzierżawcy Szczawnicy, zmarła wczoraj w Krakowie w 16 roku życia.

Pożegnalna wieczornica. Na cześć p. Ignacego Drewnowskiego odbyła się wczoraj wieczornica sokolska w restauracyi p. Pożyckiego. Do stołów zasiadła liczna drużyna, a pierwszy toast podniósł na cześć opuszczającego Kraków prezes „Sokoła“ dr. Styczeń. Następnie p. Drewnowskiego żegnali dr. Juliusz Bandrowski i dr. Włodzimierz Lewicki, a p. Drewnowski podziękował za objawy uznania i serdecznej życzliwości. Szereg toastów zakończył p. Antoni Piotrowski tradycyjnem „Kochajmy się“. Zabawę urozmaicał chór „Sokoła“ i p. Jejde poprawną deklamacyą. Na serdecznej i wesołej pogawędce minęło szybko kilka godzin.

Wycieczka konno. Porucznik Wiktor Raczeński, podporucznicy Julian Chmielewski, Jan Irmisch i Czesław Mociszewski, tutejszej dywizyi trainu urządzili wycieczkę konno z Krakowa do Lwowa. Przestrzeń 335 klm przebyli w 36 godzinach z dwoma odpoczynkami po 5 godzin. We Lwowie stanęli w niedzielę po południu, jeźdcy i konie w jak najlepszej kondycyi.

Ministerstwo sprawiedliwości systemizowało następujące posady przy sądach w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, a mianowicie: przy sądzie obwodowym w Przemyślu jednego radcę, dwóch adjunktów, jednego prowadzącego księgę gruntową, dwóch kancelistów, dwóch woźnych i dwóch dozorców więzień; przy sądzie obwodowym w Suczawie jednego radcę: przy sądzie obwodowym w Stanisławowie dwóch kancelistów; przy sądach powiatowych w Birczy, Delatynie i Mościskach po jednym adjunkcie i po jednym kanceliście, nadto w Mościskach jednego prowadzącego księgę gruntową; przy sądach powiatowych w Rudkach, Haliczu, Czortkowie, Budzanowie, Grzymałowie, Mielnicy i Turce po jednym adjunkcie; wreszcie przy sądzie powiatowym w Drohobyczu dwóch kancelistów, z tych jednego do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Zjazd delegatów kas chorych we Lwowie. Poniedziałkowe zebranie rozpoczęło się rozprawą nad memorandum, wystosowanem do Rady państwa, a przedłożonem zgromadzeniu w odbitce litografowanej przez komisyę. Referował tę sprawę delegat Złotowski z Bóbrki. Delegat kasy czerniowieckiej postawił wniosek skreślenia z memorandum ustępu, traktującego o rozszerzeniu ubezpieczenia na wypadki we wszystkich przedsiębiorstwach, gdyż uważa to za popieranie Towarzystw ubezpieczeń od wypadków.

Uchwalono ostatecznie rozszerzyć ubezpieczenie od wypadków na wszystkie gałęzie przedsiębiorstw, poczem całe memorandum przyjęto bez zmiany. Będzie ono rozesłane wszystkim posłom z Galicyi, a prócz tego odniesie się komisya do posła Weigla, jako przewodniczącego ankiety przemysłowej.

W sprawie kas chorych na prowincyi i ich działalności, odczytał referat p. Złotowski. Podniósł w nim, że kasy powiatowe, mające ten sam zakres działania, jak wielkomiejskie, stoją licho z braku członków i pieniędzy. Przedsiębiorstw większych nie ma, zarząd kas chroma na brak inteligentnych kierowników, gdyż adwokaci i notaryusze się usuwają, najczęściej tylko aptekarze tem się interesują. Członkowie kas, ludzie często nieumiejący pisać, nie umieją też umiejętnie rozwinąć działalności kasy. Lekarzy brak, a ci, co są, z braku konkurencyi urządzają się dość wygodnie i o pacyenta nie stoją. Wreszcie przedsiębiorcy w różny sposób usuwają się od opłacania, a gdy już wręczy się im kartę płatniczą, to umieją postarać się o uwzględnienie aptekarza i lekarza i zwlekają z zapłatą nieraz i trzy lata.

Ostatecznie postawił referent następujący wniosek: II gi zjazd delegatów zwraca szczególniejszą uwagę rządu na opłakany stan dzisiejszych kas chorych na prowincyi pod względem finansowym i administracyjnym, i uprasza tenże rząd, by z bezwzględną stanowczością domagał się od władz krajowych o usunięcie wszelkich wadliwości w kasach przez władze I instancyi, z wyraźnem poleceniem, iż kasom chorych mają zawsze i pod każdym względem przychodzić z czynną pomocą. Zalecającemi środkami do osiągnięcia tego byłoby: 1) Obznajomienie stanu robotniczego z jego prawami i korzyściami, jakie z ustawy o ubezpieczaniu robotników wynikają, co łatwo może być osiągnięte przy pomocy wójtów, którzyby na sesyach w starostwach o tejże ustawie w głównych zarysach byli pouczani, tudzież przez popularne odczyty na zgromadzeniach robotniczych, w tym celu zwoływanych. 2) Wydanie polecenia poszczególnym posterunkom żandarmeryi, aby pilnowały wójtów, iżby ci wysyłali sprawozdania dotyczącej kasie. 3) Aby rozprawy karne za niezgłaszanie robotników były zaraz przeprowadzane, a nie dopiero po ukończeniu robót. 4) Aby władza krajowa w kasach, gdzie stan członków nie dochodzi 1.000, przydzieliła jeszcze jeden powiat do administrowania. 5) Władza krajowa odniesie się do Izb lekarskich, by wezwały lekarzy do współdziałania z kasami i aby wpływały na osiedlanie się lekarzy po prowincyi. 6) Do sprawowania urzędu w kasach chorych mają być powołani tylko fachowi urzędnicy, przez Związek autonomiczny kas chorych prezentowani, którzyby za czynności ustawowe i statutowe byli wobec władz odpowiedzialni. Urzędnikom tych kas przysługują te same prawa, co wszystkim urzędnikom publicznym państwowym i autonomicznym. 7) Czuwanie nad regularnem wpływaniem opłat kasowych.

W końcu uchwalono wniosek, aby każda kasa statystycznie zestawiła, jak długo każda sprawa czekała na załatwienie władz politycznych.

Do komisyi wykonawczej wybrano pp. Władysława Lewickiego, Bezena i Nachera.

Wybór posła. W sobotę 20 b. m. o godzinie 3 odbędzie się w biurze p. H. Kieszkowskiego w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy z okręgu mniejszej własności powiatu tarnobrzeskiego.

Podziękowanie. Zwierzchność gminy Nowa Wieś Narodowa składa niniejszem fizykowi dr. Gustawowi Bielańskiemu serdeczne podziękowanie za pełną poświęcenia energii i ludzkości działalność w kierunku stłumienia cholery w bieżącym roku.

Z Kijowa donoszą: Właściciel hotelu z Podwołoczysk Kądzielski, obywatel austryacki, którego przed półtora rokiem zwabiono za pomocą sfingowanej depeszy do Kijowa, został skazany na 13 lat katorgi na Sybirze. Wytransportowany będzie w maju roku przyszłego.

Tolerancya moskiewska. We wsi Jeziory w powiecie łuckim na Wołyniu, podjął się budowy cerkwi przedsiębiorca p. Ludwik Michalski, katolik, i rozpoczął budowę. Skoro jednak archirej wołyński dowiedział się, że cerkiew buduje katolik, natychmiast odniósł się do konsystorza, a ten zawezwał policyę w Łucku, aby katolika Ludwika Michalskiego tego samego dnia usunięto od robót przy cerkwi, a zarazem zakazał, by kiedykolwiek osoba pochodzenia polskiego i religii katolickiej mogła mieć zatrudnienie przy budowlach cerkiewnych.

Jubileusz Straussa. Wspaniałym obchodem, jaki rzadko tylko żyjącym mistrzom przypada w udziale, obchodził Wiedeń w niedzielę jubileusz 50 letniej działalności kompozytorskiej „króla walców“ Jana Straussa. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się w wielkiej sali Tow. muzycznego wspaniałym koncertem jubileuszowym, na program którego złożyły się wyłącznie utwory tego kompozytora, wykonane już to przez orkiestrę nadwornej opery, już to przez chóry Tow. muzycznego. Nadworny pianista Alfred Grünfeld odegrał skomponowaną przez siebie fantazyę z tematów oper Straussowskich. Koncert odbył się przy udziale najwybitniejszych osobistości Wiednia. Wieczorem odbył się w tejże sali wielki koncert spacerowy orkiestry Edwarda Straussa.

W ciągu dnia składały Straussowi życzenia liczne deputacye, na czele których stanęła deputacya Rady m. Wiednia z burmistrzem Grueblem na czele, komitet uroczystości, któremu przewodniczył nadworny intendent br. Bezecny, deputacya Towarzystwa literackiego „Concordia“ i liczne reprezentacye Towarzystw muzycznych i śpiewackich. Mistrzowi wręczono mnóstwo drogocennych podarunków i wieńców. Dopełniły programu stosy depesz gratulacyjnych, między któremi znalazły się telegramy od hr. Taaffego i jego żony, od najwybitniejszych muzyków i kompozytorów z całego świata, od znakomitości świata literackiego i artystycznego, a w końcu od redaktora *New Jork Heralda* sir Benneta, który w depeszy kabela donosi jubilatowi, że równocześnie w 13 nowojorskich teatrach wykonano najnowszy walc jubilata.

Równocześnie z obchodem wiedeńskim odbyły się w wielu miastach niemieckich uroczyste przedstawienia utworów operowych i operetkowych Straussa, lub koncerty jego utworom poświęcone. Między innemi odbył się wczoraj wieczór Straussowski w teatrze Nowym w Warszawie.

Pomnik Chopina. W niedzielę, jak już donieśliśmy, odbyła się w Żelazowej Woli uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka Chopina. Program uroczystości, na którą wybrało się wiele osób z Warszawy, wypadł świetnie. Chóry i orkiestra, powołane do wykonania kantaty, pieśni Chopina i poloneza, liczyły ogółem 175 osób. Autorem słów do poloneza Chopina, przepisanego na chóry i orkiestrę, jest p. Maksymilian Radziszewski. Gospodarzem artystycznym obchodu był dyr. Noskowski. W uroczystości brał udział także p. Bałakirew, dyrektor kapeli carskiej z Petersburga. (P. Bałakirew był inicyatorem myśli uczczenia nieśmiertelnego mistrza pomnikiem). Do Żelazowej Woli przybyło kilku wielbicieli Chopina z Petersburga. Towarzystwo muzyczne warszawskie otrzymało od wielu instytucyj muzycznych telegramy z prośbą o złożenie wieńców u stóp pomnika. Na uroczystość i pomiędzy innymi był rówieśnik Chopina, włościanin Krysiak, świadek lat dziecinnych nieśmiertelnego naszego mistrza.

W dzienniku francuskim *Le petit Journal* p. Péru wzywa do składek na rzecz pomnika Chopina we Francyi. Redakcya tego dziennika proponuje, aby pomnik ten wznieść w alejach Tuilleryj, albo w parku Monceau. Składki na ten cel zaczęły już napływać. A więc Chopin otrzyma naraz dwa pomniki w dwu odległych miejscowościach: w miejscu rodzinnem i w mieście, w którem kończył działalność swoją i życie.

Zwolennicy metody leczniczej ks. Kneippa, których jest coraz więcej mają obecnie sposobność korzystania w Krakowie z porady lekarskiej w myśl tejże metody i nie potrzebują narażać się tak na rozliczne przykrości z powodu nieznajomości języka, jak i na wysokie koszta podróży i leczenia się za granicą u słynnego w świecie proboszcza. Lekarz dr. Jan Hoeflich, po zbadaniu metody ks. Kneippa w Wörishofen, powrócił do Krakowa i udziela porady lekarskiej przy ul. Batorego nr. 21. Jeden z okolicznych obywateli ziemskich wszedł już w układy z drem Hoefflichem, w celu założenia zakładu leczniczego na wzór istniejącego w Wörisho-

łen, dokąd dotychczas dążyły tysiące rodaków z najodleglejszych krańców Polski.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 października: „Cyganerya", dramat w 5 aktach według Murgera i Barriere'a, napisany przez K. Zalewskiego.

W piątek 19 października: „Wróg ludu", dramat w 5 aktach H. Ibsena.

W sobotę 20 października: „Cyganerya", dramat w 5 aktach według Murgera i Barriere'a, napisany przez K. Zalewskiego.

W niedzielę 21 października: „Cyganerya", dramat w 5 aktach według Murgera i Barriere'a, napisany przez K. Zalewskiego.

Z Izby sądowej.

Proces o konfiskatę naszego pisma.

Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego odbyła się wczoraj pod przewodnictwem radcy p. Giebułtowskiego rozprawa z powodu sprzeciwu, wniesionego przez wydawcę *Nowej Reformy*, adw. dr. Borońskiego, i odpowiedzialnego redaktora p. Michała Konopińskiego, przeciw orzeczeniu konfiskaty nr. 208 rzeczonego pisma z dnia 11 września b. r. Konfiskata tego numeru *N. Reformy* zarządzona została przez prokuratoryę rządu, wskutek zamieszczenia artykułu wstępnego o toaście cesarza Franciszka Józefa we Lwowie, podniesionym na rzecz cara rosyjskiego Aleksandra III w dniu jego urodzin.

Po odczytaniu inkryminowanego artykułu zabrał głos prokurator p. Kalitowski i w krótkich słowach powołując się na motywa pierwszej instancyi, prosił o zatwierdzenie orzeczenia konfiskaty. W wywodzie swym podniósł prokurator, że treść artykułu na pierwszy rzut oka przekonywa, że w danym wypadku istnieje przedmiotowa zbrodnia obrazy majestatu, zaczem orzeczenie pierwotne jest najzupełniej uzasadnione. Obrońca dr. Boroński uzasadniał sprzeciw z merytorycznego punktu widzenia. „Motywa orzeczenia konfiskaty — podniósł obrońca — ujęte zazwyczaj w kilku obojętnych szablonowych zdaniach, nie uzasadniają wystarczająco przyczyny konfiskaty, a w danym wypadku mniej, niż kiedykolwiek. Wobec tego niejasnem i niezrozumiałem jest, dlaczego i za co dziennik konfiskacie uległ. Zarzut, że istnieje tutaj przedmiotowa zbrodnia obrazy majestatu, jest bezpodstawnym, gdyż zbrodni tej w skonfiskowanym artykule dopatrzyć się żadną miarą nie można. Że konfiskatę zarządzono wpierw, zanim artykuł wydrukowano, dowodem tego wizyta starszego komisarza policyi p. Jüttnera u jednego z redaktorów *N. Reformy*, który jeszcze w południe [illegible] z uprzejmą radą, aby artykułu [illegible] nie pisać, a [illegible] udawał się nawet w tej mierze do jednego z członków Rady nadzorczej wydawnictwa.

(Przewodniczący przerwał w tem miejscu obrońcy, wzywając go, aby nie poruszał spraw nienależących wcale do przedmiotu).

Artykuł inkryminowany układano w redakcyi w ten sposób, aby uniknąć konfiskaty i w istocie jest on napisany w tonie tak spokojnym, umiarkowanym i rozważnym, że o zbrodni obrazy majestatu mowy być nie może. Treścią swą artykuł najdowodniej przekonywa o tem, podnosząc zaraz na wstępie, że akt spełnienia toastu był koniecznym. Podniesiono dalej, że nie z umysłu, ale tylko przez nieuwagę i skutkiem przeoczenia ułożono program pobytu cesarza tak, iż konieczność tę trzeba było spełnić w Galicyi i za to redakcya uczyniła odpowiedzialnemi organa rządu, które program podróży cesarskiej do Galicyi układały — ale nigdy osobę samego monarchy. Ton cały artykułu nie mieści nic, coby obrażało cześć dla osoby cesarza i w tem właśnie leży najsilniejsza odpowiedź na zarzut przez prokuratoryę podniesiony. Prokuratorya rządu jeżeli mogła wogóle występować w czyjej obronie, to tylko w obronie namiestnictwa, lub ministerstwa, a nie w obronie czci cesarza, której w niczem nie naruszono.

Trybunał po krótkiej naradzie odrzucił sprzeciw wydawcy i zatwierdził orzeczenie konfiskaty.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że wprawdzie w artykule owym stwierdzoną jest potrzeba owego toastu cesarskiego, oraz że za błąd ów odpowiadać winni ci, którzy program podróży układali, — że jednak powiedziano w dalszym ciągu, iż wniesienie owego toastu było wynikiem przeoczenia i ciężkim błędem. Słowa te nie mogą być odnoszone inaczej, jak tylko do osoby cesarza, zaczem są one naruszeniem czci monarszej. Z tych powodów sąd uznaje konfiskatę za uzasadnioną.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych** nadeszły: Brylla „Portret damy", Janowskiego St. „Studyum" pastel, Launera „Portret mężczyzny", Ritzana „Wnętrze lasu", Faljańskiego „Zbiór jabłek", Witkowskiego St. „W buduarze", Wyspiańskiego „Projekt witrażu do katedry lwowskiej": Część dolna: Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze dnia 4 kwietnia 1656 przed obrazem srebrnym Matki Boskiej Domogolizowskiej. Część górna: Postać Polski niesiona przez lud do stóp Najświętszej Panienki; nędza wzywająca pomocy niebios.

— **Koncert.** W teatrze miejskim odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. koncert Miry Hellerówny z współudziałem barytonisty p. Wł. Paszkowskiego. Program składa się z wyjątków z oper: „Mignon", „Pajace", „Cavalleria" i „Cyrulik sewilski".

— **Drugi koncert kompozytorski** Władysława Żeleńskiego w teatrze lwowskim przyniósł niemniej interesujący program od pierwszego i uwieńczony został zasłużonem powodzeniem. Wykonaniem dyrygował sam kompozytor. Pomiędzy licznemi utworami największe oklaski zdobył polonez wykonany przez orkiestrę. W koncercie wzięła udział p. Szlezygier, która odśpiewała Balladę z Goplany i Walca. Po koncercie odbył się raut muzykalny u ks. Sapiehów.

— **Ryszard Ruszkowski** występuje gościnnie w Łodzi. Wybornego artystę przyjmowano owacyjnie w „Teściu" i „Oj ci mężczyźni".

— **„Kościuszko"** za październik obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie): Ordynanse Kościuszki względem wkroczenia oddziałów partyzanckich w granice nieprzyjaciół i w związku z temi ordynansami będące odezwy jego do całej siły zbrojnej narodowej, tudzież do deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego; deklaracya ministra interesów zagranicznych, Ignacego Potockiego, do obywatelów Wielkopolski. Dywersye dokoła granic Polski sprawione nieprzyjaciołom przez partyzantów; Gorzkowski w Warmii, Toruniu i Gdańsku; Antonowicz na tyłach armii pruskiej (według nowego źródła Boyen'a); Moskale niepokojeni w Inflantach, Kurlandyi, nad Dźwiną i za Bugiem; oddział partyzancki Liberadzkiego wskutek obojętności szlachty wołyńskiej i nacisku Moskwy zmuszony do przekroczenia kordonu austryackiego, rozbrojony i do szeregów austryackich wcielony.

— **Williama Shakespeare'a** dzieła dramatyczne w przekładzie J. Ulricha, z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego i rycinami tytułowemi, wychodzą w nowem 12 tomowem wydaniu nakładem Gebethnera i spółki w Krakowie. Tom pierwszy zawiera: król Jan, król Ryszard II, król Henryk IV część pierwsza i druga. W drodze przedpłaty cena 12 tomów wynosi 8 złr.

Tom drugi, który właśnie wyszedł z druku, zawiera: król Henryk V, król Henryk VI część pierwsza, król Henryk VI część druga.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie kolei Stanisławów-Woronienka, jak donosi *Kuryer Stanisł.*, nastąpi prawdopodobnie około 15 listopada rb., termin otwarcia bowiem, jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, dotąd jeszcze postanowionym nie został. Otwarcie to jednak w każdym razie nastąpi w listopadzie, ale otwartą zostanie na razie tylko przestrzeń ze Stanisławowa do Delatyna lub Mikuliczyna dla ruchu jednostajnego, z Delatyna zaś lub Mikuliczyna pociągi odchodzić będą do Woronienki tylko w razie potrzeby. Całkowite natomiast otwarcie linii Stanisławów Woronienka-Marmaros Sziget nastąpi w czerwcu roku przyszłego, bo w tym czasie dopiero Węgrzy wybudują część tej kolei na ziemi węgierskiej. Na otwarcie linii Stanisławów-Woronienka spodziewany jest prezydent kolei dr. Biliński.

Nowy pociąg pospieszny do Wiednia. Z wiarogodnego źródła donoszą, że dzięki usiłowaniom gen. dyrekcyi kolei państw. zaprowadzonym zostanie 1 maja 1895 między Lwowem a Wiedniem pociąg pospieszny, który tę drogę odbywać będzie w 12 godzinach 40 m. Z Wiednia wychodzić będzie ten pociąg o g. 7 rano, ze Lwowa o 8 rano.

Koleje w Rosyi. Petersburska *Gazeta handlowo-przemysłowa* występuje przeciw rozsiewanym w Rosyi w celach spekulacyjnych pogłoskom o upaństwowieniu niektórych linij kolejowych. Zaprzeczywszy już dawniej pogłosce o upaństwowieniu kolei kijowsko-woroneskiej, ogłasza teraz za zupełnie bezpodstawne pogłoski: o upaństwowieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej, o przyrzeczeniu odszkodowania dodatkowego mającej przejść na własność państwa kolei południowo zachodniej i wreszcie o prostej zamianie akcyj kolei bałtyckiej na 3 prc. obligacye.

„Peterb. Wiedmosti" donoszą:

„W ostatnich czasach na giełdzie petersburskiej dał się zauważyć cały szereg nieudanych usiłowań w celu oddziałania na cenę niektórych akcyj kolejowych za pomocą rozpuszczania błędnych pogłosek to o wykupie na rzecz skarbu niektórych kolei, to o niespodziewanych zyskach dla akcyonaryuszów przy obrachunkach za dawniej już wykupione koleje. Tak n. p. była puszczona pogłoska, której już zaprzeczyła *Torg. prom. gaz.*, o wykupie kolei kijowsko-woroneskiej, następnie warszawsko-wiedeńskiej. Następnie w ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że akcyonaryuszom wykupionych kolei południowo-zachodnich dane będzie jakieś dodatkowe wynagrodzenie, oprócz tej sumy, jaka przypada według ustawy Towarzystwa, i że akcye kolei bałtyckiej będą poprostu wymienione na 3% obligacye. Ze swej strony cytowany organ urzędowy uważa za niezbędne na zasadzie informacyj otrzymanych z kopetentnego źródła, oświadczyć, że wszystkie te pogłoski pozbawione są wszelkiej podstawy i że są one zwykłemi manewrami spekulantów giełdowych".

Losy Jo-Sziw. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Jo sziw w Budapeszcie padła główna wygrana 18 000 złr. na sesyę 1758 Nr. 85, po 1000 złr. wygrały s. 977 Nr. 15 i s. 5518 Nr. 78. Po 500 złr. wygrały s 968 Nr. 35 i s. 1055 nr. 49.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 październ. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 0·— do 0·—. Żyto od 0·— do 0·—. Jęczmień od 0·— do 0·—. Owies z opłatą akcyzową od 0·— do 0·—. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na pasze od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·30 do 1·50. Jaja za kopę od 1·70 do 1·90. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża od 0·60 do 1·50.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 15 i 16 października 1894 na targ 3220 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37 do 41 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3201 sztuk. Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 17 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·5 mm	740·0 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°4	+5°5	+6°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 4	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	82%	74%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	2	9

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 17 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów prezydent poświęcił najpierw gorące wspomnienie zmarłemu arcyks. Wilhelmowi i innym zmarłym.

Do komisyi budżetowej wybrany hr. Badeni, do politycznej hr. Walterskirchen.

Według uwiadomienia ministra spraw wewnętrznych wykonanie biustu marmurowego Smolki dla parlamentu będzie powierzone rzeźbiarzowi Haerdtlowi w Wiedniu a biustu Gołuchowskiego rzeźbiarzowi Lewandowskiemu we Lwowie.

Wiedeń, 17 października. Według dziennika rozporz. woj. cesarz udzielił generałom Bechtolsheimowi, Lobkowicowi, Galgotzyemu i Uexkuellowi ordery żelaznej korony pierwszej klasy, trzem pierwszym z dekoracyą wojenną trzeciego rzędu.

Wiedeń, 17 października. Klub konserwatywny oświadczył, że pożądanem byłoby zredukować liczbę członków komisyi przemysłowej z 36 na 24, by tem łatwiej mogła się zbierać komisya w liczbie niezbędnej do ważności uchwał. Przewodniczący ma przedstawić tę sprawę innym klubom, należącym do koalicyi, i zawrzeć odnośną ugodę.

Wiedeń, 17 października. Od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. podatki bezpośrednie i pośrednie przyniosły czystego dochodu 234,850.117 złr., w porównaniu z równym okresem roku przeszłego więcej o 915 992 złr.

Z dochodu cłowego zebrano na czysto 40.141,614 złr., w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 4 986 822 złr.

Podatki bezpośrednie dały 70 475.720, więcej o 22 617. Podatek od spirytusu dał 18 389.525 mniej o 25 245. Podatek od wina dał 3 385.939 złr., więcej o 14.222 złr. Podatek od piwa dał 22,060.180, więcej o 553.550 złr. Podatek od cukru dał 10.853.872, mniej o 59 805 złr. Monopol soli dał 12 472.457, więcej o 16 620 złr. Monopol tytoniu 38 221.566, więcej o 1 395 580 złr. Stemple dały 14,432.986, mniej o 45 250 złr.

Wiedeń, 17 października. Rokowania z Radą administracyjną morawskiej kolei nadgranicznej i z kuratorem pryorytetów dr. Stimerem o zakupienie tej kolei przez państwo zostały wczoraj ukończone. Protokół o warunkach kupna został podpisany wczoraj w ministerstwie handlu przez przedstawiciela rządu, a przez przedstawicieli Rady administracyjnej i przez kuratora pryorytetów z drugiej strony. W porównaniu z dawną umową, która wygasła, teraźniejsza jest korzystniejsza dla posiadaczy pryorytetów i akcyonaryuszów, bo ci otrzymają o 40 ct. więcej za każdą obligacyę i akcyę.

Wiedeń, 17 października. Król grecki odwiedził wczoraj wielkiego ks. Konstantyna i był na śniadaniu u ambasadora angielskiego Monsona. Wieczorem król grecki wydał obiad na siedm nakryć, na który zaprosił W. ks. Konstantyna i jego małżonkę.

Wiedeń, 17 października. Radca ministeryalny ministerstwa handlu, Adalbert Hoffman, odebrał sobie życie w wagonie wystrzałem z rewolweru.

Budapeszt, 17 października. Na wczorajszym obiedzie dworskim w zamku w Budzie był cesarz Franciszek Józef, król serbski Aleksander, arcyksiążęta Józef i Władysław, minister Kalnoky, serbski poseł Simics i komendant korpusu ks. Lobkowic.

Król serbski siedział obok cesarza po prawej stronie.

O godzinie 11 wieczór król serbski odjechał do Berlina. Cesarz Franciszek Józef odprowadził go na dworzec. — pożegnanie było bardzo serdeczne.

Budapeszt, 17 października. Król serbski odwiedził wczoraj ministra Kalnokyego i węgierskiego prezydenta ministrów Wekerlego. Ludność na każdym kroku witała króla bardzo sympatycznie.

Budapeszt, 17-go października. Na wczorajszej konferencyi stronnictwa liberalnego uchwalono, zgodnie z propozycyą Wekerle'go, głosować w Izbie za przyjęciem bez zmiany projektów, odrzuconych przez Izbę magnatów, a dotyczących swobody wyznawania religii i recepcyi żydów. Dalej stronnictwo liberalne zaakceptowało zmiany, dokonane przez Izbę magnatów w projekcie do ustawy o wyznaniu dzieci, lecz równocześnie upoważniło rząd do ewentualnego wcielenia odrzuconych przez Izbę magnatów paragrafów tego projektu — do projektu ustawy o swobodzie wyznawania religii.

Budapeszt, 17 października. Na posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu narad p. Wlassics wystąpił przeciw wywodom Apponyi'ego, oświadczając, że bezwyznaniowość nie jest bynajmniej identyczną z bezreligijnością i zalecał odesłanie projektu bez zmiany do Izby magnatów.

P. Władysław Szapary oświadczył się przeciw projektowi, bo bezwyznaniowość pomaga w szerzeniu się nauk socyalizmu i anarchizmu. *(Wesołość na prawicy.)*

P. Vajay zażądał, aby ustęp o bezwyznaniowości wykreślić z projektu i oświadczył, że on i jego towarzysze głosować będą za projektem bez zmiany, jeżeli rząd oświadczy, że w razie nowych trudności w przeprowadzeniu ustępu o bezwyznaniowości zechce tego ustępu zaniechać. *(Oklaski w centrum.)*

Karoly oświadczył, że nie może głosować za projektem, zawierającym ustęp o bezwyznaniowości.

Ugron zapytał, czy ministerstwo jest solidarne w sprawie całej grupy projektów kościelno-politycznych — i dlaczego pozwoliło na to, aby jego zwolennicy w trzeciem czytaniu głosowali przeciw projektowi?

Berlin, 17 października. Fabryki żelaza w środkowych Niemczech które dotąd należały do śląsko-środkowo-niemieckiego związku walcowni, oświadczyły, że występują z tego związku dlatego, ponieważ nie udało się utworzyć związku nadreńsko-westfalskiego. Gdyby dnia 31 października zapadła uchwała o przedłużeniu związku śląskiego, wówczas fabryki środkowo-niemieckie będą gotowe porozumieć się z nim co do ceny wyrobów. A gdyby przez przystąpienie do związku grupy fabryk nadreńsko-westfalskich możebnem było utworzenie ponowne związku powszechno-niemieckiego, wówczas utworzą ponownie osobną grupę środkowo niemiecką i przyłączą się do tego związku niemieckiego.

Wiesbaden, 17 października. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godz. 4 m. 20 po południu. Na dworcu przyjmowali go naczelnicy władz. Wśród grzmiących okrzyków tłumnie zgromadzonej ludności przez miasto wspaniale przystrojone pojechał cesarz do pomnika cesarza Wilhelma I. Wojsko, stowarzyszenia wojskowe i młodzież szkolna tworzyła szpaler. Na placu po odśpiewaniu pieśni przez stowarzyszenie śpiewackie starszy burmistrz wygłosił u stóp pomnika mowę, poczem na rozkaz cesarza pomnik został odsłonięty.

Poczdam, 17 października. W rozprawie sądowej przed dyscyplinarnym trybunałem przeciw byłemu kanclerzowi w Kamerunie, Leistowi, został tenże uwolniony od zarzutu, jakoby postępowaniem swojem wywołał powstanie krajowców w Kamerunie, ale został uznany winnym przekroczenia swojej władzy urzędowej i niemoralnego postępowania i skazany na przeniesienie na inny urząd i na zmniejszenie pensyi o część piątą.

Kiel, 17 października. Krzyżowiec „Kormoran" odpłynął stąd wczoraj w południe do Japonii.

Bruksela 17 października. Według dotychczasowych obliczeń urzędowych, do belgijskiej Izby poselskiej wybrano 77 klerykałów, 7 liberałów i 12 socyalistów. Wyborów ściślejszych odbędzie się 56, wszystkie w przyszłą niedzielę.

Paryż, 17 października. Rada ministrów postanowiła wdrożyć kroki sądowe przeciwko dziennikowi *Chambard* za artykuł obrażający prezydenta republiki.

Paryż, 17 października. Prezydent Casimir-Périer przyjął wczoraj po południu wielkiego księcia Włodzimierza rosyjskiego, który przyjechał do pałacu Elizejskiego otwartym powozem i powitany został z honorami wojskowemi. Podczas przyjęcia prezydent był w otoczeniu swego gabinetu wojskowego i cywilnego. Rozmowa miała bardzo serdeczny charakter i trwała 35 minut.

Dzisiaj prezydent miał oddać wizytę wielkiemu księciu.

Paryż, 17 października. Jak słychać, dotąd nie rozpoczęto jeszcze żadnych rokowań między Szwajcaryą a Francyą o przyszły sposób wzajemnego postępowania na polu handlowo-politycznem.

Francya przejęta jest gorącem życzeniem, aby swoje stosunki ze Szwajcaryą uregulować na podstawie więcej pomyślnej, jednak rząd francuski ma ustawą zakreślone granice, między któremi poruszać się może, to jest tylko między taryfą minimalną a maksymalną.

Bukareszt, 17 października. Ministrowie, którzy udali się onegdaj do Synai, aby złożyć życzenia następcy tronu i jego małżonce z powodu pierwszej rocznicy urodzin młodego księcia Karola, powrócili wczoraj do Bukaresztu.

Onegdaj o godzinie wpół do szóstej wieczór przybyła tu księżna Koburska. Król i królowa następca tronu, ministrowie i liczni dostojnicy powitali księżnę na granicy w Predeal i towarzyszyli jej do zamku Sinaia.

Petersburg, 17 października. *Prawit. Wiestnik* ogłasza buletyn o stanie zdrowia cara, podpisany przez lekarzy Leydena, Zacharjina, Popowa i Weliaminowa. W buletynie tym powiedziano, że wczoraj odbyło się konsylium, które stwierdziło ponownie, że car chory jest na nephritis, że stan choroby nie polepszył się i że u chorego nastąpił upadek sił. Lekarze spodziewają się, że w południowym klimacie nastąpi polepszenie.

Sofia, 17 października. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zwołujący sobranie na dzień 15 (27) października.

W tym samym numerze ogłoszono dekret o przyjęciu dymisyi ministra Tonczewa.

Londyn, 17 października. *Biuro Reutera* dowiaduje się z Jokohamy, że sejm japoński przedwczoraj zebrał się w mieście Hieroszima na sesyę nadzwyczajną. Prezydentem został wybrany Kussumoto, wice-prezydentem Szimada.

Urzędowe zagajenie sejmu dzisiaj.

Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych hrabia Inouye — jak już wiadomo — udał się na Koreę; w jego miejsce został zamianowany Nomura.

W porcie Tokio wysadzono na ląd wielu jeńców wojennych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 października 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	16
Zjednoczony dług w srebrze	99	10
Austryacka renta złota	123	65
4% austryacka renta (marcowa)	98	05
4% węgierska renta złota	122	10
4% węgierska renta koron.	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	1033	—
Akcye kredytowe	371	25
Londyn	124	15
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	95
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	88
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 17 październ. Ruble 133·50. Cena nafty 16·10 — —·— Spirytus 17·20. — Żyto na jesień 5·55—0·00. Pszenica na jesień 6·45—0·00. Owies na jesień 6·15—0·00.

Wiedeń, 17 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·70; 4% galic. fund. propin. 95·70; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 370·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 420·—; Landerbank na 200 złr. — 266·80; akcye austro węg. banku na 600 złr 1·034·—

Berlin, 17 październ. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 223·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·25 mrk. Austryacka srebrna renta 95·50 mrk. Węgierska złota renta 99·80 mrk. Węgierska renta koronowa 93·50 mkr. Austryackie banknoty 164·15 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej 138·50 mrk Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.